Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI | Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 9 października 1926. | Nr. 119

ODEZWA

Zarządu Miejscowego Koła Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa!

Jak głoszą rozlepione już po naszem miasteczku afisze, tegoroczny „Tydzień Lotnictwa“ odbędzie się w myśl Najwyższego Protektora Ligi, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w dniach od 10-go do 17-go października.

Przypominając Szanownemu Obywatelstwu obowiązek popierania lotnictwa krajowego i związanych z niem instytucyj, jak budowy szkoły Mechaników w Grudziądzu, Zarząd podaje przy niniejszem ramy programu „Tygodnia“, wzgl. uroczystości, urządzonych na rzecz tutejszego Koła L. O. P. P.

1. W dniach od: 10—17-go października kwesta po urzędach i domach prywatnych w formie sprzedaży znaczków papierowych i żetonów oksydowanych. (Znaczki i żetony, które stanowić mają główny dochód tegorocznego „Tygodnia“, sprzedawać się będzie 1 zł, wzgl. 50 gr. za sztukę).

2. W niedzielę, dnia 17-go października, na zakończenie „oficjalnego „Tygodnia“, odbędzie się w auli gimnazjum o godzinie 8-mej wieczorem „Wieczorek Tygodnia L. O. P. P.“, który wypełnią: przemówienie, wykład i popisy Kapeli Uczniowskiej.

3. W niedzielę, dnia 31-go października przedstawienie teatralne na rzecz „Tygodnia“. (Przedstawienie to, planowane pierwotnie na 10-go października, jako dzień otwarcia „Tygodnia“, przełożono na 31-go października; by nie kolidowało z zabawą Tow. św. Wincentego á Paulo).

Litwa a Bolszewja w objęciach.

Niepokojąca sytuacja na Wschodzie.

Pomiędzy Litwą a Rosją bolszewicką, został zawarty z bombastyczną okazałością traktat. Dnia 28-go września w południe przybył litewski minister spraw zagranicznych Slesiewicz do Moskwy celem podpisania traktatu, który w tajnych pertraktacjach poprzednio został dokładnie sprecyzowany. Na przywitanie jego na dworcu kolejowym stawił się z całą świtą czerwonych dygnitarzy dyplomatycznych Cziczerin. Prasa cała zamieściła na pierwszych szpaltach długie informacyjne artykuły o stosunku Litwy do Sowietów. Traktat rosyjsko-litewski podpisany uroczyście w dniu 28 września nietylko we warszawskich sferach dyplomatycznych, ale i zagranicą wywołał silne wrażenie. Z tekstu traktatu sowiecko-litewskiego wynika, że Rosja Kłajpedę uznała za własność Litwy. Co do Wileńszczyzny atoli, to Sowiety uznają ją za terytorjum litewskie. Jestto oczywiście przedewszystkiem ze strony Bolszewji bezprzykładna bezczelność, bo jak może ona uznać kraj, który ma Polska w swem posiadaniu, za własność litewską! Pozatem Bolszewja dopuściła się przytem aktu wiarołomstwa wobec Polski. Rząd sowiecki bowiem w sposób jaskrawy łamie postanowienia zawarte z Polską traktatem w Rydze. Ale czyż można się spodziewać od ludzi, dla których nic nie jest świętem, których ręce zbroczone krwią ludzką — poszanowania dla traktatów. Ten traktat litewsko-sowiecki, to jawna prowokacja Polski. Ale niedość na tem. Otóż Bolszewja wzięła ponadto pod swe skrzydła opiekuńcze armję litewską. Aby zreorganizować armję litewską i wyszkolić ją według typu sowieckiego, odkomenderowano 30 sowieckich sztabowców do Kowna, którzy stanowić będą korpus doradczy przy litewskim sztabie generalnym. Równocześnie przybyć mają do Moskwy dość liczne partje wyższych oficerów litewskich na przeszkolenie. Jestto oczywisty dowód na to, że Rosja tworzy nowy front przeciw Polsce. Czy Litwa na tej przyjaźni z takim łotrem, jakim jest bolszewik, dobrze wyjdzie, to inna rzecz i jest więcej niż prawdopodobnem, że bolszewik tylko w tym celu bierze ją w swe objęcia, by ją w nich udusić, ale Litwa tak zaślepiona w swej nienawiści ku Polsce, że gotowa choćby z djabłem wejść w układy i się zbratać, byle na złość i na szkodę Polski. Ten sojusz katolickiej Litwy z bezbożną Bolszewją, to wogóle coś z rodzaju dziwoląga, to też religijnie usposobione koła litewskie przeciw takiemu braterstwu broni się burzą, ale cóż z tego, kiedy i w katolickiej Litwie socjalizm coraz bardziej bierze górę. W każdym razie traktat litewsko-sowiecki wyraźnie skierowany przeciw Polsce, aby jej odebrać Wilno, jest faktem dokonanym, z którym liczyć się należy.

Oczywiście, że Polska na tę prowokację nie może obojętnem patrzeć okiem. Podobno właśnie ta okoliczność miała być dla Piłsudskiego decydującym momentem, że przyjął tekę premjera w nowym rządzie. Ale nietylko Polska jest silnie zaniepokojona tym nowym stanem rzeczy, ale i koła dyplomatyczne francuskie okazują niepokój i piszą, aby ze względu na grożące z tego traktatu niebezpieczeństwo przesilenie wewnątrz kraju Polskiego zostało jaknajprędzej rozwiązane, a w kraju zapanował spokój. Niezawodnie i Anglja ma powód do zainteresowania się sprawą traktatu sowiecko-litewskiego, już choćby dlatego, że Sowiety stanowią największe niebezpieczeństwo dla Anglji. Również i państwa bałtyckie nie obojętnie patrzą na to pobrzękiwanie szabelką ze strony Bolszewji i Litwy. Ostatecznie owe wojenne pogróżki i Litwy i Bolszewji nie potrzebowałyby nas zbytnio przestraszać, bo Litwa to kraik liliputci — liczący coś około 3 miljony mieszkańców, a Bolszewja, to kolos wielki coprawda, ale o glinianych nogach, gdyby tylko wewnętrzne stosunki nasze były pomyślniejsze. Już to ostatnie rządy nie mogą się doprawdy poszczycić powodzeniem na zewnętrznej arenie dyplomatycznej. W Genewie wyszliśmy pobici przez Niemców, którzy teraz umawiają się z Francją i ją ku sobie wabią, na wschodzie zaś wytwarza się niepokojąca sytuacja. Czyż to nie powinno stanowić dla rządu poważną przestrogę, aby dołożył nietylko wszelkich starań, by intrygi pajęcze naszych wrogów potargać, ale przedewszystkiem, by wewnątrz zaprzestać wszystkiego, co powoduje w narodzie rozdźwięk i ferment, a dążył do konsolidacji i zgody w kraju, która to jest najpoważniejszym puklerzem przeciw zakusom zewnętrznym naszych wrogów!

Pakt sowiecko-litewski.

Stanowisko rządu p. Piłsudskiego. — Prasa litewska o pakcie.

Warszawa, 5. 10. Decyzja rządu polskiego co do akcji dyplomatycznej w związku ze świeżo zawartym paktem litewsko-sowieckim, zapadnie w końcu tego tygodnia. Jaka będzie ta decyzja, trudno nawet w głównych zarysach przewidywać, bowiem nieobliczalność rządów pomajowych w zakresie polityki zagranicznej jest wprost rozbrajająca. W każdym razie dokonane będą zmiany na stanowiskach posła w Moskwie dra Kętrzyńskiego i radcy poselskiego pana Wyszyńskiego.

Kowno, 4. 10. Chrześcijańsko-demokratyczny organ „Ritas“, omawiając układ sowiecko-litewski, stara się osłabić jego znaczenie, przyczem zaznacza, że układ ten nie reguluje ani sprawy kłajpedzkiej, ani Wileńskiej. Nota, dotycząca sprawy wileńskiej, dołączona do układu, nię może zmieniać postanowień traktatu ryskiego. W sprawie Kłajpedy Rosja wogóle nie wypowiedziała się, jako, że jest związana z Niemcami traktatem berlińskim. Sprawy gospodarcze między Litwą i Rosją będą omawiane dopiero po podpisaniu traktatu z Rosją i nie wiadomo jeszcze, kto odniesie korzyści przy załatwianiu tych spraw. Z powyższego wynika — pisze „Ritas“ — że układ rosyjsko-litewski nie przynosi Litwie żadnych korzyści, dane zaś jej przyrzeczenia nie mogą być uważane za konkretne wyniki. Jak Rosja zapatruje się na sprawę pomocy, jakiej ewentualnie miałaby udzielić Litwie, charakteryzuje, zdaniem dziennika, oświadczenie jednego z wybitnych dyplomatów sowieckich, który zaznaczył, że w razie ewentualnego zajęcia Kowna przez Polskę, Rosja w ciągu 24 godzin zajmie Rygę i Tallin. Można przyjąć za całkiem słuszne — kończy „Ritas“ — że układ sowiecko-litewski jest korzystny jedynie dla Rosji, nie usunął on odosobnienia Litwy, a przytem ściągnął na nią niepotrzebne podejrzenia.

Traktat Litwy ze Sowietami nie bardzo się podoba innym państwom bałtyckim.

Kowno, 6. 10. „Echo“ donosi, że w październiku ma się zebrać konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, aby omówić sytuację, wytworzoną w związku z zawarciem układu rosyjsko-litewskiego.

Królewiec, 6. 10. Głosy prasy łotewskiej i estońskiej o układzie litewsko-sowieckim są dla Litwy bardzo nieprzychylne.

Estońska „Kaja“ pisze, że Litwa dzięki swej polityce, szukającej awantur, została zupełnie odosobniona od reszty państw bałtyckich.

Ryska „Latwijas Sargs“ uważa, że państwa bałtyckie muszą przetasować swoje karty polityczne, aby wedle możności zrewanżować się za nieoczekiwany i dziwny pakt przyjaźni, jaki zawarła Litwa z Rosją sowiecką.

Sprawa oddania Gdańska. — Ministerstwo spr. zagr. zaprzecza.

Wrażenie w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 10 Olbrzymią sensację wywołało tutaj zarówno w kołach politycznych jak i w szerokich warstwach społeczeństwa gdańskiego doniesienie polskiej agencji rządowej z Paryża o Gdańsku, jako objekcie handlowym między Francją i Niemcami, przyczem wchodzi w grę ewentualne odszkodowanie dla Polski. Koła rządowe oczekują wyjaśnień w tej sprawie miarodajnych czynników polskich. „Danziger Volksstimme" zaznacza, że należy wiadomość całą traktować bardzo sceptycznie.

Co mówią w Rosji?

Moskwa, 4. 10. Prasa notuje ponownie pogłoski o prowadzonych przez rząd polski rokowaniach w sprawie oddania Polsce Kłajpedy i koncesyj terytorjalnych na Litwie kowieńskiej wzamian za co Polska miałaby się zobowiązać do zgłoszenia swego desinteressement wobec ewentualności przyłączenia terenu Wolnego Miasta do Prus Wschodnich. Pisma podkreślają, iż plan tego rodzaju stał się aktualnym wraz z dojściem do władzy Józefa Piłsudskiego i jest mile widziany przez pewne państwa inspirujące obecnie politykę polską.

Warszawa, 4. 10. Omawiając rokowania długu francusko-amerykańskiego, „Journal de Finance" podał wiadomość, jakoby rząd polski zgodził się na rzekomo wysunięty projekt oddania Gdańska Niemcom. Polska Agencja telegraficzna jest upoważniona do kategorycznego zaprzeczenia tej wiadomości.

Co się działo przed napadem na posła Zdziechowskiego w loży oficerów w Warszawie?

Warszawa, 6. 10. Jak donosi „Gazeta Warszawska Poranna", odbyło się w pewnym lokalu przy ul. Polnej 42 w Warszawie wieczorem 30. 9. przed napadem na posła Zdziechowskiego poufne posiedzenie loży oficerskiej im. Łukasińskiego. Obecnych było dużo oficerów z różnych D. O. K., a przeważnie z legjonów i żandarmerji. „Gaz. W. P." zapytuje się komendanta miasta płk. Rożena, czyby nie zechciał sprawdzić wiadomości o tem posiedzeniu. Następnie pismo zwraca się do gen. Sławoj-Składkowskiego z zapytaniem, czy owej krytycznej nocy nie zastał 2 oficerów pod bramą domu, gdzie mieszka p. Zdziechowski, czy prawdą jest, że zażądał od nich legitymacyj, zapisał nazwiska i puścił ich wolno.

Niesłychane uroszczenia niemieckie, a ustępliwość rządu polskiego.

Warszawa. W niedługim czasie miało nastąpić odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego na gruntach koło Raciborza. W uroczystości mieli wziąć udział: Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Piłsudski, były premier Bartel, duchowieństwo itd.

Według zasięgniętych informacyj rząd niemiecki przesłał do rządu polskiego notę protestacyjną, zastrzegającą się przeciw budowie pomnika na tych gruntach i twierdzącą, że grunta te aczkolwiek politycznie należą do Polski, jednak według istniejących umów podlegają władzom miejskim Raciborza.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje, jak się dowiadujemy, wyczerpującą odpowiedź, która będzie przesłana rządowi niemieckiemu.

Nowy rząd koalicyjny w Czechosłowacji.

W skład koalicji wejdą tylko stronnictwa mieszczańskie, w tem dwa stronnictwa niemieckie oraz słowacka partja ks. Hlinki.

Praga, 6. 10. Rokowania przeprowadzone przez b. premjera Svehlę celem utworzenia nowego gabinetu, oparte są o podstawę nowej większości parlamentarnej złożonej z siedmiu stronnictw. W skład tej większości wchodzą 4 czeskie stronnictwa mieszczańskie (agrarjusze, ludowcy katolicy, narodowi demokraci i przemysłowcy), słowacka partja ks. Hlinki, niemieccy agrarjusze i niemieccy chrześcijańsko-społeczni. Blok ten liczy 162 głosów wobec 138 głosów opozycji. Jest to pierwszy od czasu powstania republiki czechosłowackiej blok, w skład w którego nie weszło żadne ugrupowanie socjalistyczne. Ponieważ rokowania w sprawie utworzenia rządu potrwają jeszcze przez czas dłuższy, przeto na razie pozostanie przy władzy gabinet urzędniczy.

Uroczystości w Asyżu.

700-letnia rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu obchodzono nader uroczyście w Asyżu oraz we wszystkich miastach i miasteczkach Włoch.

Asyż, 5. 10. W dniu wczorajszym odbyły się tu uroczystości związane z 700 ną rocznicą śmierci św. Franciszka z Asyżu. Na uroczystości te przybył delegat papieski, kardynał Mery del Val. Kardynał poprzedzany przez wspaniały orszak, udał się do górnego kościoła św. Franciszka, przechodząc wśród szeregu tysięcznych rzesz, zebranych w świątyni. Kardynał Mery del Val zasiadł na monumentalnym tronie z 1600 roku, zarezerwowanym dla papieża, a na którym od wieku prawie nikt nie zasiadał. Kardynałowie, biskupi oraz prałaci zajęli również miejsca w fotelach z 1500 roku, poczem legat papieski, odziany w szaty pontyfikalne, rozpoczął pienia religijne, poprzedzające uroczystą mszą pontyfikalną. Z kolei uformował się ponownie orszak, w otoczeniu którego kardynał Mery del Val udał się do dolnego kościoła — bazyliki, celem odprawienia tam mszy pontyfikalnej. W dolnym kościele legat papieski odprawił nabożeństwo, w którem uczestniczyli mer. m. Asyżu oraz członkowie międzynarodowego kongresu Franciszkanów. Nakoniec kardynał wzniósł modły o błogosławieństwo dla Asyżu i zakonu franciszkańskiego oraz dla Włoch, które nazwał ziemią uprzywilejowaną krwią bohaterów. Po komunji superior z klasztoru Franciszkanów odczytał po łacinie brewe, udzielając odpustu zupełnego wszystkim tym, którzy przyjęli w świątyni sakrament ołtarza.

Rzym, 5. 10. Rocznicę 700 lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu obchodzono uroczyście we wszystkich miastach włoskich, w których odbyły się procesje i Te Deum.

Po wyborach.

Pokłosie powyborcze tu w naszem mieście obfituje w wiele ciekawych momentów tak, iż warto zastanowić się nad przebiegiem wyborów do rady miejskiej od samego początku kampanji wyborczej t. j. od przeszło roku.

Wynik wyborów, jakkolwiek nadspodziewanie wypadł gorzej, jakbyło się należało spodziewać, to tylko dzięki metodom agitacyjnym dotychczas tu nieznanym, mianowicie kupowanie głosów kieliszkami. Jednakże na ogół biorąc, wynik wyborów jest bardzo korzystny w porównaniu z ostatniemi unieważnionemi wyborami. Większość bowiem wybranych radnych, to ludzie stateczni, trzeźwi, nie demagodzy lub karjerowicze. Nawet dwaj ostatni na liście drugiej, wybrani do rady miejskiej, to są już zupełnie innego pokroju ludzie jak ich czołowi kandydaci. Tamtych ponosi szalona ambicja tak, że nie wahają się wyrzucać grosz na gorzałkę, ser i kiełbasę agitacyjną, ci zaś tylko biernie dali swe nazwiska. Większość zatem rady miejskiej, należy ufać, że spełni swe zadanie, jakie przyjęli na siebie.

Nie można jednak pominąć milczeniem ostrego charakteru walki przedwyborczej. Sama frekwencja głosujących 76% wszystkich wyborców, wskazuje na niebywałą agitację przedwyborczą. Ostatecznie agitacja sama nie może być potępiona, ale sposób jej i charakter przekupny, nietylko że jest potępienia godny, ale nawet karygodny.

Mówią o kolosalnych sumach wydanych przez czołowego kandydata listy № 2 na cele wyborcze, w tem znaczna część zużyta została na poczęstunki, jakie odbywały się w lokalu Jabłońskiego. A zatem bilans tego wszystkiego marny, gdyż czołowy kandydat dał pieniądze a drugi napewno nic, lecz przeciwnie może jeszcze na tem zarobił, wyborcy zaś mieli tanią okazję. Argumenty zaś, jakiemi starano się zohydzić przeciwników, były takie naiwne, płaskie i podłe, że tylko bardzo ktoś ograniczony może w to uwierzyć. Podnoszenie różnych nieuzasadnionych zarzutów przeciw Bankowi i „Drwęcy" z powodu wyborów to już szczyt głupoty i idjotyzmu.

Ani Bank, ani „Drwęca" nie byli kandydatami do rady miejskiej, a jednak użyto sobie przy tej sposobności. Ludzie mali i nieuczciwi mogą tylko takiemi argumentami walczyć, gdyż rzeczowo nie potrafią. Moglibyśmy odpowiedzieć panu Ewertowskiemu i to. Kto się w czasie wojny dorobił, napewno nie Bank ani jego przedstawiciele, natomiast wiemy dokładnie, kto miał w Mostowej ulicy mały sklepik, ledwo dyszący, a teraz jest pierwszą firmą w rynku. Nic dziwnego, tacy mogą dać na agitację.

„Drwęcą" nie zaćmiecie ludziom oczy, bo ta instytucja nie jest prywatnym majątkiem lecz ogółu, a tylko jemu przynosi korzyści a daje zarobek przeszło 20 ludziom pracownikom, gdy natomiast ci, co nagromadzili majątek w czasie wojny sami go pożytkują i do tego w zły sposób. Tak, tak, takie to pokłosie powyborcze, powiecowe i poagitacyjne, i można je porównać do humorystyki, gdzie to Jasio chwali się, że jego tato ma „hemarojdy" — takie to nieraz argumenty wytaczali przeciwnicy na siebie.

Coby on chciał.

Trzech rabinów rozmawia między sobą, coby który chciał mieć.

Jeden mówi: — Jabym chczał miecz okręt, żeby wun był pełny igieł, żeby z każdą igłą uszyć wór, a każdy wór żeby był pełny ze złotem.

— Ty jeszcze głupi jesteś — mówi drugi — jabym wolał, żeby woda w morzu zmieniła się w atrament, i żeby ja miał tyle pieniędzów, ileby cyfr tym atramentem napisać.

— A jabym chczał — mówi trzeci — coby wy dwaj zaraz umarli, a jabym po was odżedżyczal wszystko.

Jan Lama. 30

GŁOWY DO POZŁOTY.

(Ciąg dalszy).

Niemniejsza różnica zachodziła między ojcami tych moich kolegów. P. Starowolski, którego sąsiedzi powszechnie nazywali „rotmistrzem", był mężczyzną słusznego wzrostu, silnie zbudowanym, miał głęboką kresę przez całe czoło i zawiesisty wąs, szpakowaty, równie jak krótko strzyżona czupryna. Służył dawniej krajowi jako żołnierz, gdy rany i wiek uczyniły go do tego niezdolnym, służył swoim majątkiem, tak, że każde wstrząśnienie uszczuplało jego fortunę o jeden folwark przynajmniej. I tak w okolicy Starej Woli po liczbie folwarków, które zczasem Izaakowicze i Jeremiaszowicze zakupili od Starowolskich, można było policzyć burze, które przeszły nad krajem i klęski, które go dotknęły. Starowolski jeżeli dawał, to dawał pełną dłonią i nie opowiadał tego nigdy, o Klonowskim zaś możnaby raczej powiedzieć, że dawał pełną — gębą, o każdej setce bowiem, której pozbył się na cele publiczne, opowiadały bez końca gazety, opowiadał klijenci, opowiadała żona, córka, syn i on sam przy każdej sposobności. U władz i sądów, o ile Klonowski miał wzięcie i wpływu o tyle Starowolski był osobą niewdzięczną, a komisje, rewizje, sekwestracje i egzekucje były niejako chroniczną chorobą, która trapiła Starą Wolę. W okolicy swojej p. Starowolski używał niemniej wielkiego poważania, jak p. Klonowski, ale w gruncie rzeczy bano go się więcej, niż go szanowano — i przy wyborach pomijano go zwykle, szepcąc sobie do ucha, że to gorączka, że narobi jeszcze jakiego „bigosu", podczas gdy p. Klonowski uchodził za człowieka wytrawnego i pełnego rozumu, na którego padały wszystkie głosy.

Antagonizm między mną a Józiem z jednej, a Guciem z drugiej strony, przyszedł do jaskrawego wybuchu przy sposobności pierwszych świąt wielkanocnych, które nas zastały w klasztorze. Na Boże Narodzenie panowały tak straszne mrozy, że ani Józia, ani Gucia nie wzięli rodzice do domu — natomiast cieszyli się obydwaj nadzieją, że pojadą na Wielkanoc, i układali sobie różne plany zabaw, każdy podług swojego gustu, licząc w gorączkowem oczekiwaniu dnie i godziny, które ich dzieliły od tego wielkiego zdarzenia. Tymczasem, wśród Wielkiego postu, cały Ławrów zadrżał straszną wieścią, że zjeżdżał tam w celu zbadania postępu uczniów i sposobu udzielania nauk dozorca szkół gimnazjalnych, figura tak wysoko postawiona w oczach uczniów, nauczycieli i rodziców, że nikt bez zawrotu głowy nie śmiał podnieść oczu do wysokości, na której ona się znajdowała. Już na kilka dni przed jej przyjazdem czuć było w klasztorze i w całem gimnazjum, ba, w całem mieście, wielkość zdarzenia, które nas czekało. Korepetytorowie łamali linje na swoich małych elewach, profesorowie zadawali lekcje popisowe uczniom, na których zdolności i postępy szczególnie liczyli, i do których ja miałem zaszczyt należeć — na bebesów wcale nie zwracano uwagi, i ci mieli rekrecje, bo chodziło o to, aby szkoła jak najmniej skompromitowała się wobec dozorcy i ćwiczono tylko celujących uczniów. Ale p. dozorca szkół w okropny sposób pokrzyżował wszystkie te zabiegi i przygotowania. Gdy nadszedł wielki dzień próby, i my — wybrani, wywoływani z kolei przez profesorów, wyrecytowaliśmy od ucha wszystko cośmy umieli — straszny ten potentat kazał sobie pokazać katalog, i nie zważając na to, jak mocno zbladł p. przełożony klasy, począł wywoływać i egzaminować jednego po drugim bebesów, zostawionych na drugim planie. Przyszła kolej i na nieszczęsnego Gucia, który złożył świetnie dowody, że nie nauczył się nic od czasu, kiedy rozróżniał ułamki „prawdziwe" i „fałszowane". Z początku zbladł był i trząsł się ze strachu — dozorca, człowiek ludzki, dodał mu jednak otuchy, i kiedy chłopak przez połowę odzyskał przytomność, począł go dopiero ciągnąć za język. Gucio plótł niestworzone rzeczy — dozorca, zwróciwszy się do O. prefekta, skonstatował sucho, że uczeń ten ma numer 17-ty między 60-ma należącymi do tej samej klasy — gimnazjum skompromitowane było śmiertelnie a biedny Gucio stał się odtąd pośmiewiskiem kolegów. Mniejszaby było o to, ale ksiądz prefekt doniósł jego ojcu o całej tej okropnej klęsce, a na domiar nieszczęścia, dozorca szkół w dalszym ciągu swojej podróży spotkał się sam z p. Klonowskim, który pospieszył zawrzeć z nim znajomość. — Pański syn jest skończonym osłem — oświadczył on mojemu opiekunowi, i w wilją Kwietnej Niedzieli, zamiast ekwipażu, któryby młodszego dziedzica rodu Klonowskich zawiózł do Hajworowa, pojawił się tylko ów złowrogi arendarz z listem, w którym stało, że p. Gustaw robi wstyd ojcu i za karę nie pojedzie na święta. Nic tedy z błogich marzeń o wózku, zaprzągniętym kucami, o długich biczach, nic z bab i mazurków i całego święconego!... Rozpacz Gucia nie znała granic, złościł się i płakał naprzemian, podarł wszystkie swoje książki i zeszyty i przysięgnął, że odtąd już zupełnie nic uczyć się nie będzie — za chwilę jednak wpadał znowu w ton lamentujący i płakał nieborak tak rzewnie, że mi go się szczerze żal zrobiło. Cóż on temu zresztą był winien, że miał mało zdolności, i że przez wzgląd na bogatego ojca profesorowie patrzyli przez palce na jego próżniactwo i niezdarność? Kara była zbyt srogą, w stosunku do winy — musiałem to uznać i zbliżyć się do Gacia, aby go pocieszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z chwili.

Głupie okrzyki.

Czytamy w gazecie, że na ostatnim wiecu przedwyborczym znów padły okrzyki: precz z księdzem.

Bezsensowe, trywialne, bardzo głupie okrzyki, przeszczepione do nas z Bolszewji, hasła komunistyczne, powtarzane przez zawsze tych samych niedowarzonych warchołów wiecowych, budzących swoją demagogją wstręt i odrazę.

Chcieliby kapłanom odjąć obywatelstwo i złączoną z tem pracę obywatelsko-społeczną, do której każda zdolniejsza jednostka jest nie tylko powołaną, ale i zobowiązaną. Natomiast sami niezdolni są do pracy pożytecznej i twórczej, a cała mądrość tych warchołów wiecowych ujawnia się w niedorzecznych okrzykach, w przeszkadzaniu innym w produktywnej pracy i małpowaniu komunistów i bolszewików.

Wyszłe z błota komunizującego partyjnictwa, rozzuchwalone bezkarnością w pierwszych dniach naszej wolności, wolności fałszywie i w spaczonem pojęciu pojmowanej, kreatury te niczego dotąd się nie nauczyły. W zagwożdżonych tych mózgach niema miejsca na zastanowienie się nad tem, co duchowieństwo polskie na polu narodowem za czasów chociażby zaborczych zdziałało, jak za sprawy te narodowe często i gęsto kaźń więzienną cierpiało. A taki krzykacz zwarjowany, jeżeli kiedy odsiadywał karę więzienną, to chyba za to, że drugiego spotwarzył, oczernił, pobił lub okradł.

I takie indywidua, pchające się wszędzie jedynie siłą łokci czy pięści, wrzeszczące i krzyczące, zakłócają spokój na zebraniach, sieją niezgodę, wprowadzają anarchję. Ich okrzykiem bojowym, głupim i niedorzecznym jest: precz z panami, precz z inteligencją, precz z księżmi.

Zastanawia tylko, że na wiecach, na których przecież większość uczestników, to ludzie rozsądni, nikt nie zwróci energicznie uwagi takiemu krzykaczowi na to, że komunistyczne hasła nie wszędzie popłacają. Z bolszewikiem za drzwi.

Jsk.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 8 października 1926 r.

Kalendarzyk. 8 października, Piątek, Brygida, wd.
9 października, Sobota, Dionizy,
10 października, Niedziela, 20 po Świątk.

Wschód słońca g. 6 — 15 m. Zach. słońca g. 17 — 19 m.
Wschód księżyca g. 8 — 37 m. Zach. księżyc g. 18 — 35 m.

Z miasta i powiatu.

Podziękowanie.

W imieniu Prezydjum Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. jak Komitetu Wykonawczego „Święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego" składam wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia i upiększenia tego „Święta" tą drogą staropolskie „Bóg zapłać", a przedewszystkiem: Wieleb. ks. prob. Pape'mu za odprawienie uroczystej mszy św., Wielb. ks. prefektowi Dembieńskiemu za wygłoszenie podniosłego kazania, Tow. śpiewackiemu „Harmonja" w Nowemmieście za piękny śpiew podczas mszy św., Paniom Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowemmieście za przyrządzenie stacji ratunkowej na boisku i oddanie swej pomocy przy bufecie, jak również członkom orkiestry seminarjalnej w Lubawie.

Równocześnie tym wszystkim, których dla braku miejsca nie mogę tu wymienić.

Nowemiasto, dnia 4. października 1926 r.

Prezes Powiatowego Komitetu W. F. i P. W.

(—) Bazanowski, Kierownik Starostwa.

Srebrne gody małżeńskie.

Nowemiasto. Dziś w piątek obchodzą małżonkowie Franciszkostwo Łukaszewscy swoje 25-lecie małżeńskie. — W sobotę zaś obchodzą Franciszkostwo Chmarzyńscy swoje srebrne gody małżeńskie. — Czcigodnym Jubilatom serdeczne życzenia i „Szczęść Boże" na dalszą, oby jak najdłuższą drogę wspólnego biegu życia!

Redakcja.

Recenzja!

Nowemiasto. Kino Reform wyświetla w poniedziałek, dnia 11 bm. wielkie arcydzieło filmowe p. t. „Havok" (Usta, które każdy całował) w 9-ciu aktach osnute na tle wojny światowej. —

Film ten zasługuje istotnie na uwagę, chociażby ze względu na niesłychanie interesujące sceny, jakby żywcem wyjęty z pola bitwy wojny światowej. Wstrząsający wprost jest widok obrony okopów angielskich w ogniu huraganowym artylerji przed nacierającą piechotą niemiecką, walka na bagnety, życie wojaków w betonowych okopach podziemnych i t. d.

Sceny są odtworzone tak dokładnie, że często przypominają grozę rzeczywistości. —

Jeszcze w sprawie „Dziwnej dekoracji w Kurzętniku".

Szan. p. Korespondencie, chcąc innych pouczać, trzeba samemu coś wiedzieć. Szan. p. Korespondent pewno nie wiele bywał po świecie i nie wiele widział na nim; inaczej bowiem by wiedział, że taki kształt gwiazdy, jaka zawisała na girlandzie w Kurzętniku, to jest dwa trójkąty, jest wyraźnym emblematem żydowskim, który widnieje na bożnicach, i który ujawnia się na rozmaitych festynach i uroczystościach żydowskich. Dlatego też każdemu, któremu znaczenie tego symbolu znane jest, a nie wiedział, że w Kurzętniku jest kat. uroczystość kościelna, musiała nasunąć się myśl, że tu żydzi obchodzą jakieś święto. Oczywiście, że dalecy jesteśmy, by przypuszczać złą wolę z czyjeś strony albo złośliwy figiel, raczej przyjmujemy dobrą wolę, a nieznajomość znaczenia tego symbolu. Tylko, że w takim razie nie obruszać się na nas, tylko podziękować nam za zwrócenie uwagi na popełnioną niedorzeczność, aczkolwiek w dobrej wierze. Takich emblematów — niech sobie Szan. p. Korespondent zapamięta dobrze — wywieszać żadną miarą nie wolno, tem mniej w czasie uroczystości kat. kościelnych.

Gwiazdę, która prowadziła Mędrców do stajenki Betlejemskiej, przedstawiamy sobie w kształcie 5-cio ramiennym, zaś dwutrójkątowa, jaką widzieliśmy w Kurzętniku, to wyraźny symbol judaizmu i ładnie by nasza dziatwa wyglądała, gdyby ją tego rodzaju gwiazda wieść miała. W każdym razie nie radzimy wywieszać więcej takiego godła. Uchodziłoby to może jeszcze jakoś w czasie jarmarku, kiedy to moc żydów zalewa Kurzętnik, ale już nigdy z okazji uroczystości katolicko-kościelnej.

I dobrzeby było, ażeby Szan. Korespondent tak pochopny do pouczania nieumiejętnych, w przeświadczeniu o własnej ignorancji sam siebie pouczyć pozwolił.

Cudak!

Muszę wam wpierw wytłumaczyć,
Co to „cudak" może znaczyć,
By nie zmylić sensu bajki
I odróżnić kij od fajki.
„Cudak", to jest człek przedziwny,
Bardzo giętki, bardzo zwinny,
I potrafi figle płatać,
Czasem z całem dziurę łatać.
Umie udać kota, człeka,
Ot jak człowiek co ma ćwieka,
Kręci głową, ręką, nogą,
Przyczem robi minę błogą.
I na te psie figle swoje
Gromadzi on na pokoje
Setki ludzi, którzy płaczą,
Ale za to dobrze płacą.
Ot poprostu jasno powiem,
Taki „cudak" jest to bowiem
Zwykły komik z kabaretu,
Lub gość taki od baletu.
Lecz nie wszyscy wiedzą o tem,
A nie grzesząc zbyt polotem
Swojej zacnej mózgownicy,
Zwą „cudacy" miast „komicy".
Właśnie tu przed paru laty
Jeden poniósł przez to straty,
Że się chcąc dobrze zabawić,
Począł tak cudaków wabić,
Że cudaka sprowadzono,
Za co słono zapłacono,
A, że w kasie pustki były
Wnioskodawca choć otyły,
Wyjął portfel i zapłacił
„Cudakowi", przez co stracił.
Bo to grono po zabawie,
Choć „cudaka" ciągle sławi,
Niechce zwrócić za „cudaka",
Bo to w świecie wdzięczność taka.
Głupi daje, mądry bierze,
A co dał raz, nie odbierze.

Z Pomorza.

P. Buchner skazany na dwa lata więzienia.

Toruń, 5. 10. Wczoraj o godzinie 12-tej w nocy zapadł w tutejszym Sądzie Okręgowym wyrok przeciwko Marjanowi Buchnerowi, b. naczelnikowi więzienia przy Sądzie Okręgowym w Toruniu, skazujący go za nadużycia popełniane w czasie pełnienia swych funkcji na 2 lata więzienia.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej.

Czersk. W niedzielę 3 bm. odbyły się tu wybory do Rady Miejskiej. Wynik wyborów jest następujący: na listę nr. 1 (lista kompromisowa zjednoczonych Polaków) padło 1399 głosów, lista nr. 2 (Niemcy) uzyskała 117 głosów, lista nr. 3 (odrębna grupa rzemieślników, chałupników i robotników) zdobyła 307 głosów. Zatem przypada na listę pierwszą 19 radnych, na listę drugą 1 radny, wreszcie na trzecią 4 radnych. Uprawnionych do głosowania było 3719 wyborców, głosowało jednak tylko 1823 wyborców, zatem niespełna 50 procent.

Kolekty pod nazwą: „Tydzień Akademicki".

Pan Minister Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 31. VIII. 1926 r. L. dz. AD 2611/26 zezwolił Radzie Naczelnej do spraw pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie na urządzenie kwesty pod nazwą „Tydzień Akademika" w czasie od 4—14 listopada 1926 r. na cele pomocy młodzieży akademickiej.

Na program „Tygodnia Akademika" złożą się: imprezy dochodowe, jak bale, koncerty itp. jak „loterja fantowa" na przeprowadzenie której Rada Naczelna winna uzyskać zezwolenie Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej.

Akcja powyższa obejmie cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, po miastach i wsiach, z wyjątkiem Województwa śląskiego.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Pogrzeb śp. ks. Biskupa dr. Augustyna Rosentretera.

Eksportacja zwłok z pałacu biskupiego do katedry w Pelplinie odbędzie się w piątek, dnia 8-go października, o godz. 4-tej po południu. Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 1/2 10-tej, poczem nastąpi spuszczenie zwłok do podziemi katedry.

Goście czechosłowaccy w Warszawie przybywają na Pomorze.

Warszawa, 6. 10. W ostatnim dniu pobytu dziennikarzy czechosłowackich zwiedzili oni polskie Radjo, gdzie kierownik wycieczki p. Pihl, przemawiając do aparatu, zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska i Prezydent Rzeczypospolitej!"

W nocy goście udają się do Gdyni, gdzie ich przywita z ramienia Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich p. red. Rakowski.

Spadek akcyj.

Warszawa, 5. 10. Wskutek pogłosek o zamierzonem ściąganiu podatku majątkowego dał się zauważyć znaczny spadek akcyj.

Siedział na dwóch krzesłach i szpiegował na dwa fronty. — Sąd skazał go za to na karę 1 r.

Warszawa, 6. 10. W dniach 5 i 6 października Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę byłego aspiranta policji politycznej, Bol. Pawłowskiego, oskarżonego z art. 52 i 102 k. k. za wydanie tajnych dokumentów policji politycznej organizacjom działającym na szkodę państwa. Sprawa ta głośna swego czasu, gdzie udowodniono Pawłowskiemu udziału w akcji szpiegoskiej na rzecz bolszewji.

Sąd skazał Pawłowskiego na 1 rok więzienia.

Pogłoska o wybuchu rewolucji w Hiszpanji.

Paryż, 5. 10. Na giełdach w Londynie i Berlinie krążyły dziś popołudniu pogłoski o wybuchu rewolucji w Hiszpanji. O godz. 16-tej min. 30 Agencja Havasa miała połączenie z Madrytem, skąd bezpośrednio przedtem, rozmawiano telefonicznie z San Sabestjan, gdzie przebywa obecnie Król.

Jak w Grecji karzą buntowników.

Ateny, 3. 10. Pułkownicy Zerwas i Dertilis dowódcy bataljonu, którzy zbuntowali się w dniu 9 września zostali skazani na dożywotnie ciężkie więzienia. Pozatem jeden z oskarżonych został skazany na 3 lata więzienia, pozostałych 10 oskarżonych uniewiniono.



Generał grecki Konohilis.

Męskie przemówienie posła Popiela na wiecu N. P. R. w Bydgoszczy.

Ostatni wiec N. P. R., na którym przemawiał prezes klubu parlamentarnego N. P. R. poseł Popiel, ściągnął do sali Strzelnicy około 1000 osób. Wiecownicy wysłuchali referatu politycznego pos. Popiela w wielkim spokoju i z zainteresowaniem. Referent w przeszło dwugodzinnym sprawozdaniu omówił najważniejsze wypadki od czasu upadku gabinetu Grabskiego, zatrzymując się dłużej przy wypadkach majowych i ich następstwach do ostatniego przesilenia. Niewymuszony śmiech panował na sali, kiedy referent omawiał skład osobowy obecnego gabinetu, w którym obok socjalistów zasiadają... monarchiści! Oczywiście i jedni i drudzy słuchać będą rozkazów szefa gabinetu! Napad na posła tak zasłużonego, jakim jest poseł Zdziechowski, nazwał niesłychanym, ubolewając, że napadu dokonali członkowie armji, którą szczególną miłością zawsze otaczały stronnictwa narodowe; oświadczeniem tem wiecownicy do głębi byli poruszeni, a wstręt do takiej walki politycznej okazywali przez wykrzykniki. Zwolenników Piłsudskiego określił jako ludzi, którzy na rozkaz jego gotowi twierdzić, że dzień jest nocą. Przy ogólnym aplauzie sali oświadczył poseł Popiel, że N. P. R. jako stronnictwo, do którego należą tylko Polacy, i to prawie wyłącznie wyznania rzymsko-katolickiego, uznawają świętych dopiero w długie, długie lata po śmierci, po bardzo dokładnym procesie kanonicznym. Zwolennicy Piłsudskiego, ślepo ufający Piłsudskiemu, już za życia zrobić chcą z niego bożyszcza szerokich mas. Poseł Popiel zaznaczył jeszcze, że polityka N. P. R. pójdzie po linji narodowo-robotniczej, a odrzucać będzie wszelką demagogję partyjną, w sprawach zaś gospodarczych stronnictwo stać będzie razem z stronnictwami narodowemi nieugięcie na gruncie oszczędności budżetowych, a sprzeciwiać się będzie jakiejkolwiekbądź inflacji, któraby masy pracujące doprowadziłaby do skrajnej nędzy. Ostatniemi zdaniami trafił do serc wszystkich bez wyjątku wiecowników, czego dowodem były huczne oklaski.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 8. 10. Dziś rano z rozporządzenia komisarza rządu, policja dokonała ponownie konfiskaty „Rzeczypospolitej". Konfiskaty nakładu dokonano jeszcze w redakcji tak, że pisma nie rozrzucano po kioskach.

*

W łonie Rady Ministrów dyskutowano w dalszym ciągu nad preliminarzem budżetowym na rok 1927/28. Krążą pogłoski, iż wysokość wydatków okresu budżetowego od 1 kwietnia 1927 r. — 30 marca 1928, wynosić będą 1800 milj. Z tego budżet wojskowy ma stanowić około 40% wydatków. Istnieje tendencja do wciągnięcia wysokości budżetu na wysokość 1900 milj.

Natomiast „Kurjer Poranny" i „Express Poranny" podają przypuszczenie wysokości budżetu na 1750 milj., przyczem niezależnie od budżetu normalnego istniałby budżet inwestycyjny w wysokości 250 milj. zł. Decydujące uchwały Rady Ministrów podjęte będą w dniach najbliższych.

*

Premjer odwiedził wczoraj wieczorem min. spraw zagr., odbywając z nim dłuższą konferencję w aktualnych sprawach polityki zagran.

*

„Kurjer Poranny" podaje opinję, opierając się na wiadomościach zaczerpniętych od osób dobrze poinformowanych, iż zjazd naszych przedstawicieli dyplomatycznych w Warszawie zwołany został z konieczności bezpośredniej wymiany zdań, w sprawie obecnej sytuacji politycznej na terenie międzynarodowym. Nie wiąże się natomiast z daleko idącemi zmianami personalnemi na naszych placówkach zagranicznych.

*

Jako kandydat na stanowisko posła polskiego w Berlinie wymieniany jest obok księcia Janusza Radziwiłła, b. min. roln. Raczyński.

*

W najbliższym czasie Rada Ministrów ma rozważać projekt utworzenia podsekretarjatu stanu do spraw mniejszości narodowych. Jako jeden z najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko wymieniany jest obecny członek komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych Leon Wasilewski.

*

Z inicjatywy ukraińsko-narodowej demokracji zjazdem rozpoczęły się obrady przedstawicieli stronnictw mniejszości ukraińskich, białoruskich, niemieckich i litewskich, co do utworzenia wspólnej organizacji dla obrony interesów mniejszości narodowych. Niewątpliwie ze strony U. N. D. O. lansowany będzie projekt tworzenia bloku wyborczego, co do którego poszczególne odłamy mniejszości w Polsce mają pewne zastrzeżenia.

*

Min. spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowski zgłosi na dzisiejszej Radzie Ministrów wniosek w sprawie nowych zmian personalnych na stanowiska województw i starostw zwłaszcza kresowych oraz w centrali ministerstwa.

Między innemi projektowana jest nominacja b. min. spraw wewn. Młodzianowskiego na stanowisko wojewody białostockiego.

*

Prezesem najwyższej Izby Kontroli Państwa mianowany zostanie dyr. Stanisław Wróblewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Związku Inw. Woj R. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 10. X. 26 zaraz po nabożeństwie w lokalu posiedzień p. Jankowskiego.

O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 6. 10.

Żyto	33.00–34.00
Pszenica	42.00–45 00
Jęczmień browarowy	30 00–33.50

Kurs dolara.

Warszawa, 8. 10. Dolar nieurz. 9.04½. Tendencja utrzymana.

Za 100 zł. w Gdańsku urzęd. 57.05—57.20.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.



BALANCE-CENTRYFUGI

mocnej konstrukcji, bez talerzy, bez gumy, — ostre odtłuszczanie, wygodne oczyszczenie — ofiaruje na raty, stare przyjmuje się w wpłatę.

Gustaw Koschorrek, Lubawa,

Telef. 26 Telef 26

OBWIESZCZENIE.

Wskutek zaszłych wypadków pryszczycy w okolicy zaliczono w ostatniej chwili do obwodu obserwacyjnego także miasto **Nowemiasto,** wskutek czego

nie może się odbyć spęd bydła kopytkowego

wyjąwszy koni w jarmark, który odbędzie się

w poniedziałek, dnia 11-go bm. w Nowemmieście,

jakoteż bydła kopytkowego w dni targowe.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 7. października 1926 r.

Urząd policyjny.

Kurzętkowski, burmistrz m.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 9. października 1926 r. o godz. 11-ej przed południem będę sprzedawał na majątku Kurzętnik za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fortepian (skrzydło)

Nowemiasto, dnia 8. października 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

Jarmark w Kiełpinach

na bydło, konie i kramny odbędzie się dnia 12-go października 26 r.

Oleksiński, sołtys.

Tow. Powstańców i Wojaków na Sampławę i okolicę urządza **w niedzielę, dnia 10-go października 1926 r.**

OSTRE STRZELANIE

z następującym programem:

1. Godz. 13.15 zbiórka w Sampławie przy szkole,
2. „ 13.30 odmarsz Wojaków z orkiestrą na strzelnicę w lasku Rakowickim,
3. „ 14-ta ostre strzelanie.
4. W czasie strzelania i po strzelaniu **zabawa taneczna** na salce p. Pszyniczki w Łążku.

O liczny udział członków i sympatyków prosi

ZARZĄD.

Separatory do mleka w różnych wielkościach i gatunkach, wszelkie maszyny rolnicze, artykuły budowlane, kafle Velteńskie (zagraniczne i krajowe) wszelkie przybory do pieców i kuchni kaflowych, piece i kuchenki żelazne, amunicje i art. myśliwskie, sprzęty domowe, emalje, porcelany i szkło

we wielkim wyborze poleca po najniższych cenach

N. Ewertowski, Nowemiasto,

Telefon nr. 66. Telefon nr. 66.

KINO REFORM :-: HOTEL POLSKI

W poniedziałek, dn. 11. X. o godz. 8-mej wiecz.

tytaniczne i gigantyczne arcydzieło filmowe

„HAVOK"

(Usta, które każdy całował...)

Monumentalny dramat w 9-ciu aktach osnuty na tle wojny światowej

Mord – Jazzband – Pożoga – Salony – Głód – Toalety – Zniszczenie – Zbytek – Krew – Dancingi – Łzy – Rozkoszy

Wstrząsający wprost jest widok obrony okopów angielskich w ogniu huraganowym artylerji przed nacierającą piechotą niemiecką, walka na bagnety i t. d.

Oryginalne zdjęcia bitew.

Prawdziwe oblicze wojennego frontu.

Smołę destylowaną, papę, lepnik, cement, wapno w kawałkach, trzcinę, karbolineum, żelazo sztabowe, podkowy, gwoździe, lemiesze, odkładnie, okucia i zamki do drzwi w różnych gatunkach

poleca po niskich cenach

W. Serożyński-Nowemiasto

Telefon 69. **skład żelaza.** Telefon 69.

Każdą ilość

ziemniaków

wszystkie gatunki kupuje

„ROLNIK"

Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa

Telefon 39. **Lubawa.** Telefon 39.

CAŁKOWITA WYSPRZEDAŻ!!

TAPET

po cenach fabrycznych

A. ZALEWSKI, Drogerja Nowemiasto Rynek.

Zarazem polecam: **po cenach zniżonych**

KIT do okien i inne artykuły malarskie.

2 Tragarze

każdy 5 mtr. długości i 24 cm. szerokości **kupi**

„Drwęca", Drukarnia i Księgarnia

Nowemiasto.

170 utuczonych skopów

sprzeda

majętność Rakowice.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 13. X. bm. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się **na rynku w Lubawie** sprzedaż

samochodu

Klamse Reinhold

i laska.

Józef Fafiński,

egzekutor magistratu.

Gospodarstwo

63 morgów w tem 5 morg. łąki z torfem, 3 klm od miasta i kolei, z żywym i martwym inwentarzem jest **zaraz na sprzedaż.**

KOTEWICZ, Marzęcice

p. Nowemiasto.

GOSPODARSTWO

40 morg. dobrej ziemi z budynkami, żywy i martwy inwentarz od zaraz na **sprzedaż**

Cena podług ugody.

Alfons Raszkowski,

Mroczno.

Poszukuje się dzierżawy

gospodarstwa

od 150–300 morgów dobrej ziemi. Zgłoszenia pod „Dzierżawa" do ekspedycji „Drwęcy".

Chłopca lub dziewczę

do roznoszenia gazet poszukuje od zaraz

„DRWĘCA" w LUBAWIE,

ul. Gdańska 3.

Zgubiłem na szosie z Nowegomiasta do Lubawy,

pierścień niklowy od lampy samochodowej.

Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem

Kłosowski, Nowemiasto.

Kupuję każdą ilość

ZIEMNIAKÓW

jadalnych (Industria) w mniejszych partjach na skład.

F. Modrzejewski,

Nowemiasto.

Tokarnia ślusarska

jak nowa

i 5 ul pszczół

w domkach bardzo korzystnie **na sprzedaż.** Gdzie? wskaże ekspedycja „Drwęcy".

Dziewczyna,

umiejąca dobrze gotować może się **zgłosić od 15. bm.**

Serożyńska, Rynek.

TAPETY

w wielkim wyborze

poleca

„Drwęca" Nowemiasto.